WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 29 Listopada 1876 roku. № 48. 17 (29) Listopada 1876 r.

Kilka uwag o hodowli owiec.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 47).

Chcąc używać tych szczypców, operujący bierze owcę pomiędzy nogi, chwyta ucho między szczęki szczypców tak, żeby kolce były wewnątrz a powierzchnia gładka na wierzchu ucha. Naciśnięcie powinno być bardzo umiarkowane, ponieważ jest rzeczą co najmniéj bezużyteczną przeszywanie ucha na wylot; dostatecznem jest, ażeby skóra wewnątrz ucha była przekłuta, a znak już nigdy nie zniknie. Druga część operacyi zasadza się na tém, że ranka zaciera się jakąkolwiek farbą, albo tylko po prostu węglem drzewnym startym, lub też prochem strzelniczym lekko zwilżonym. Kolce szczypców mogą być napuszczone farbą, albo nakłucia mogą się robić na sucho a farba wprowadzać przez natarcie części nakłótéj.

Tatuowanie przeto jak widzimy jest znakomicie praktyczniejsze: zajmuje ono mniéj miejsca, aniżeli nacinanie, mnoży ono wskazówki i jest czytelniejsze.

Baranom numer wyciska się na rogach.

Jakim sposobem owczarz poznaje wiek owcy.

Zanim skończymy wykład wiadomości, potrzebnych dla owczarzy, wskazać musimy sposoby poznawania wieku owcy.

Wiek owiec poznaje się po zębach, które zawsze pokazują się w porze oznaczonéj.

Szczęki owcy tak samo jak rogi kozła są opatrzone trzydziestu dwoma zębami, z których dwadzieścia cztery są trzonowe a ośm tnących.

W ciągu pięciu pierwszych lat, wiek owcy poznaje się jedynie tylko po zębach tnących, a wiadomém jest, że owce mają zęby tnące tylko w szczęce dolnéj, w górnéj zaś wypukłość chrząstkowatą.

W pierwszym roku wyrzyna się ośm zębów tnących, które są zębami mlecznemi. Zwierzątko nazywa się jagnięciem. Rodzi się ono z temi óśmiu zębami, albo jeżeli mu brakuje kilku, to niebawem się wyrzną. Zęby te stoją parami.

Dwa pierwsze czyli środkowe, dotykające się wzajemnie, są szczypcowe; dwa następne, po każdéj stronie, są pierwszemi środkowemi; dwa następne są drugiemi środkowemi; nakoniec dwa ostatnie kątowemi. Pierwsze te zęby nie są szerokie i są na końcu ostre.

W drugim roku, dwa zęby szczypcowe, dla tego że niemi szczypie się lepiéj trawa, wypadają, a w miejsce ich okazują się nowe, szersze aniżeli sześć innych, które im pozostają. Jagnię nazywa się wówczas jarlakiem.

W trzecim roku, wypadają dwa pierwsze środkowe z kolei i w ich miejsce wyrzynają się zęby dojrzałe, i owca nazywa się czterozębną; takim sposobem znajduje się wówczas cztery zęby szerokie i cztery mleczne.

W czwartym roku, drugie środkowe wypadają i owca staje się sześciozębną.

Nakoniec w piątym roku kątowe wypadają i ośm zębów jest szerokich.

Zdarza się często, że przyglądając się uważnie szczękom owiec, zdaje się, że ona ma wszystkie zęby dojrzałego zwierzęcia, kiedy ona ma ich tylko sześć; kątowe, mleczne, ukryte wtenczas są za drugiemi środkowemi. Ponieważ zęby owcy dojrzałéj są szersze aniżeli zęby jagnięce, sześć drugich zębów zajmuje tyleż miejsca ile zajmowały zęby mleczne.

Takie to jest prawidłowe wyrzynanie się zębów, ale nie zawsze się tak dzieje wypadanie: może być przyspieszoném, albo też opóźnionem. Tessier zwrócił uwagę, że u merynosów dobrze żywionych, wypadanie dwóch pierwszych zębów jagnięcych przypada 6 miesięcy wcześniéj aniżeli u owiec krajowych.

P. Sanson potwierdził tę uwagę i uogólnił. Wyrzynanie się zębów stałych, według jego zdania, zazwyczaj jest zależne od rozwoju lub wzrostu szkieletu; skoro wszystkie grube części kości są spojone, owca dostaje wszystkich zębów stałych. Stan wczesnéj dojrzałości oznacza się głównie przez przyspieszone spajanie grubych części kości. Tym sposobem wskazówki oparte na stanie dostawania zębów w przedmiocie rozpoznawania wieku, wskazówki dostarczone nam przez poprzedników naszych, nie dają się zastosować do wszystkich jednostek bez różnicy. Oparte na dostrzeganiu czynioném na jednostkach żywionych najwyczajniejszemi sposobami, stały się one błędnemi względem rass i jednostek wczesnych; nowe przeto należy prowadzić badania, a zdanie wygłoszone w przybliżeniu nie może być stanowczém. Ponieważ wczesne dojrzewanie jest najczęściéj przymiotem indywidualnym, nie można więc nigdy oznaczyć jéj stopnia. Jakkolwiek uznajemy słuszność uwag p. Sanson'a, wskazówki jednak powyżéj przez nas podane niemniéj są pożyteczne i spamiętać je należy jako zasadę główną.

Po upływie lat pięciu można jeszcze wyciągnąć pewne wskazówki ze stanu zębów, ale trzeba dobrze się znać na tém i być bardzo wprawnym; wtenczas wiek rozpoznaje się po zużyciu i rozpołożeniu tych kości. Zużywają się one dwoma sposobami: najczęściéj wewnątrz przez znikanie krawędzi, albo też ukośnie.

W drugim wypadku brzegi zębów są jakby przycięte piłnikiem prawie poziomo, nie zaś pochyło, jak w pierwszym wypadku; robią się także szczerby, najczęściéj pomiędzy dwoma zębami w środku lub na końcu.

We wszystkich razach wiadomą jest rzeczą, że wszystkie zęby mają część swobodną, spłaszczoną w kształcie paletry, w zupełności pokrytą emalią zębową, ostrą po brzegach, mającą na swojéj górnéj powierzchni, która jest stołem zębowym dwa rowki po bokach, w których składa się kamień winny, i ten im nadaje barwę ciemniejszą; łatwo spostrzedz, że stół zębowy zmniejsza długość swoją wycinając się klinem, co powoduje wkrótce ukazywanie się pomiędzy dwoma powierzchniami emaliowanemi pokładu kości słoniowéj zęba. Kość ta grubieje w miarę tego jak owca się starzeje, i nadchodzi chwila, że ponieważ sam trzon jest już rozpoczęty, rożek korzenia ukazuje się z głębi kostnéj pośród reszty emalii. Znak który z tego wynika, nazywa się gwiazdą zębową. Wtenczas zęby są mniéj lub więcéj jedne od drugich oddalone. Przestrzeń dzieląca szczególniéj dwa zęby środkowe od arkady przegryzającéj, nazywa ogonem jaskółczym.

Dodajmy do tych znaków, że kiedy owca się starzeje, dziąsła się kurczą, zęby wychodzą ze swoich komórek i wydają się

dłuższemi; żółkną one i wystają naprzód; nakoniec kształt zębów, który zazwyczaj jest piramidalnym, z podstawą na wierzchu a wierzchołkiem w komórce, zbliża się w starości do kształtu cylindrycznego, to jest zęby stają się równiejsze w swojéj długości.

Tessier zwraca uwagę, że merynosy, w skutek korzyści swojéj budowy, dłużéj zachowują zęby aniżeli rassy inne, chociaż zęby następujące po wypadnięciu wcześniéj wyrosły.

Nawyknienie do życia pośród gromady owiec, do zastanawiania się nad niemi, do obchodzenia się z niemi, daje także sposoby poznania wieku, kiedy zęby nie dają już potrzebnych wskazówek; widząc oczy mniéj ożywione, wargi wiszące, nozdrza pomarszczone, można osądzić, że owca nie jest już młodą.

Żywność wielki wpływ wywiera na zużywanie się zębów; zużywanie to prędzéj następuje u owiec, które się pasą na gruntach piaszczystych, aniżeli na gruntach gliniastych. Napotykamy często owce ośmioletnie, a nawet młodsze, które mają tak liche zęby, że trzeba je wyrzucić na brak, gdy tymczasem inne przechowują je do 11 lub 12 lat, które są wiekiem średnim owcy, ale nigdy nie dopuszcza się owcy do tego wieku, gdyż wypasa się je i sprzedaje nim dojdą do tych lat.

Choroby owiec.

Owczarz głównie powinien starać się o utrzymanie owiec w należytym stanie zdrowia. Dla tego też powinien on znać nietylko zasady hygieny, które właściwie stosowane, zabezpieczą gromadę, ale oprócz tego powinien rozpoznawać choroby, którym owce najczęściéj podlegają, ażeby im dać pierwsze starania jakich wymagają, a zwłaszcza jeżeli zachorują na polu, kiedy znajdują się daleko od folwarku, i kiedy zwłoka na sprowadzeniu weterynarza mogłaby spowodować pogorszenie choroby do tego stopnia, że owca, by padła. Ale powtarzamy raz jeszcze, owczarz powinien najwięcéj liczyć na zachowanie zasad hygieny; dobre żywienie, należyte zachowanie wskazówek podanych powyżéj przy żywieniu owiec, przy ich pomieszczeniu, prowadzenie gromady, są najpewniejszemi sposobami uchronienia ich od chorób Hodowca ogromnie korzysta zachowując owce w należytym stanie zdrowia; oszczędza sobie kłopotu i otrzymuje lepszą produkcyę, co wznieca wielkie zadowolenie właściciela, który widząc, że jego gromada nie podlega chorobom i znaczne przynosi mu korzyści, tém bardziéj szanuje owczarza i stara się wyżéj go wynagradzać. Jeżeli, obok zachowania przepisów hygienicznych, owczarz umie udzielić pierwsze środki zaradcze owcom dotkniętym chorobą, może tém większe usługi świadczyć rolnikowi. W tym to celu podamy niektóre najgłówniejsze wskazówki służące do rozpoznania chorób i najlepsze środki, jakich bezzwłocznie używać wypada.

Ospa.

Choroba ta zdarza się najczęściéj i jest najważniejszą, dla tego też od niéj zaczynamy. Ospa jest chorobą zaraźliwą; oznaczają ją okrągłe krosty, które wkrótce spłaszczają się w środku, przechodzą w ropienie, następnie przysychają i w ich miejsce powstają strupy, które się odrywają, pozostawiając bliznę białawą. Wyrznięcie się tych krost poprzedza gorączka, któréj towarzyszy płynięcie z nosa i zaognienie oczu, które wydzielają łzy i ropę.

Rozróżniają dwa gatunki ospy: jedną łagodną, drugą złośliwą, stosownie do tego jak krosty są mniéj lub więcéj obfite i gęste.

Ospa złośliwa zawsze jest chorobą ciężką, a niekiedy śmiertelną, wybija ona czasem połowę gromady, nic ona nie oszczędza; napotykamy ją we wszystkich okolicach, napada owce żywione i prowadzone rozmaitemi sposobami, nie rozróżnia ona ani temperamentu, ani płci, ani wieku; napada barany, owce, skopy, jagnięta, słabe i silne wszystkie jéj ulegają i mogą paść ofiarą. Jeżeli skomplikuje się z karbunkułem lub z chorobą zgniłą, zwiększa niebezpieczeństwo i kończy się śmiercią.

Ospa jest zaraźliwą, może trwać przez pewien czas, ponieważ zwierzęta bywają nią dotknięte jedne od drugich; czas trwania bywa od trzech do sześciu miesięcy.

Kuracya zazwyczaj wymaga tylko starań hygienicznych. Ważném jest tylko czuwać nad wyrznięciem się i zadawać środki podniecające ogólne, jeżeli odbywa się powolnie; łagodzić za pomocą napoju uśmierzającego z solą i saletrą zbyt silny przebieg gorączki.

Głównym środkiem, który może zmniejszyć czas trwania i ogromnie zmniejszyć niebezpieczeństwo téj choroby, jest szczepienie jéj owcom, które są podejrzane, że jéj dostaną.

Tessier wykonał doświadczenia w tym względzie już w roku 1786.

Szczepienie ospy. W braku weterynarza owczarz może zaszczepić ospę. W tym celu robi lancetem w pachwinach i pod udami małe i płytkie nacięcia, które drasnąć tylko powinny skórę, oddzielając naskórek; macza się następnie ten sam lancet w materyi zebranéj z krost ospy; wprowadza się go w nacięcia, przeprowadzając palcem po wierzchu, ażeby naczynia więcéj pochłonęły materyi; trzy albo cztery nacięcia są dostateczne do zaszczepienia ospy.

Następujące rezultaty otrzymują się ze szczepienia:

Skoro ospa ukaże się na owcach, którym jéj nie szczepiono, najmniejsza śmiertelność wynosi 20 na 100; dosięga ona często dwóch trzecich części gromady, a niekiedy nawet całości. Jeżeli przeciwnie, zaszczepiono owcom ospę, śmiertelność nie przenosi 2 na 100.

Szczepienie przeto jest rzeczą ekonomiczną i racyonalną. Ważną więc jest rzeczą, żeby owczarz to umiał, i wiedział jakie z téj operacyi wynikają skutki, żeby nawet do tego nakłonił właściciela.

Owczarz, którego gromada dotkniętą została przez ospę, powinien unikać łączenia się z gromadą zdrową, ponieważ chorobę może udzielić owcom: jego psy, wełna, narzędzia, krypy i żłoby, tak samo jak trawa i pastwiska są drogami sprowadzającemi zarazę.

Owczarz intelligentny doradzać powinien właścicielowi środek najenergiczniejszy, jakim jest zabicie pierwszych sztuk zarazą dotkniętych i głębokie ich zakopanie. Takim sposobem ocalono całe gromady.

Jeżeli pomimo tych wszystkich ostrożności, ospa napadnie na gromadę, owczarz, w miarę tego jak sztuki zapadać będą na tę chorobę, powinien je oddzielać od owiec zdrowych i umieścić je razem. Jeżeli choroba wybuchnie w lecie, owczarz przewietrzać powinien o ile możność dozwoli: w zimie trzymać je będzie w temperaturze łagodnéj, oraz utrzymywać w największéj czystości. Wszystko co tylko pochodzi od owiec dotkniętych ospą: nawóz, sztuki upadłe, naczynia, powinno być usunięte od zdrowych, ażeby zaraza się nie udzieliła.

Owce, które chorowały na ospę, nie powinny być łączone z temi, które téj chorobie nie podlegały, aż po upływie dwóch miesięcy od czasu pojawienia się choroby; należy nawet poprzednio wyczyścić i umyć owczarnię.

(d. c. n.)

Instrukcya dla gospodarzy.

(Ciąg dalszy.— Patrz Nr. 46).

Robotnik znający swego przełożonego, zastępcę chlebodawcy, nie odmówi mu szacunku, jeśli będzie zmuszony uznać w przełożonym człowieka bezstronnego, sprawiedliwego, znającego i spełniającego swoje obowiązki. Chardość i krnąbrność, na którą tak często skarżą się gospodarze, wypływają najczęściéj z winy przełożonego. Lud nasz jest w ogóle grzeczny, pracowity, posłuszny. Zdarzają się jednostki lekkomyślne, ogół wypełnia pracę wytrwale, jeżeli tylko robotnik pewny, że natężenie sił jego zostanie przez przełożonego spostrzeżoném i uznaném. Gdy jednak gospodarz spostrzeże w robotniku niechęć, niezdatność, powinien wszelkiemi sposobami rychło się starać, by robotnika takiego użyć stosownie, tak jednak, aby robotnik nigdy nie miał powodu zniechęcenia się.

Człowiek pracujący chętnie, okaże się w każdym zawodzie produkcyjniejszym od człowieka nękanego, przymuszanego.

Nie wypływa ztąd, aby robotnikom niechętnym, niedbającym o powierzone im dobro, przebaczać; przeciwnie radzę gospodarzom, o ile na to stosunki miejscowe zezwalają, wyrobić sobie pewną niezależność od robotników, tak aby w razie przestępstwa większego, wpływającego szkodliwie na bieg całego gospodarstwa, robotnik nieużyteczny a szkodliwy mógł być wydalony. Niezależność, którą niniejszém zalecam, ustali się, gdy układy ze służbą będą tak zawierane, aby przewidując różne zajść mogące trudności, najprzód zastrzegały kary konwencyonalne. Ściśle pilnowanie, aby każdy swój obowiązek należycie wypełniał, wyrobi karność, która nie dozwoli zamieszania porządku, buntów, zmów i t. p., tém więcéj, jeśli praca będzie wystarczająco wynagrodzoną, jeśli robotnik będzie miał pensyę mu się należącą bez trudności wypłaconą, jeśli zboże odbierze czyste, jeśli krowa jego wystarczającą mieć będzie paszę, gdy wreszcie rola pod warzywa będzie należycie uprowioną. Do zobowiązania przyczyni się w wysokim stopniu pewność, że w razie choroby lub jakowego nieszczęścia, znajdzie u przełożonych opiekę, pomoc lekarską, że potrzeby duchowe robotnika również zaniedbane nie będą. Pisma ludowe, książeczki przystępne a moralne, przestrzeganie, by służący mieli czas uczęszczać do kościoła na nabożeństwo, przemówienie przełożonego pouczające, oto środki podniesienia stanu robotników, a środki u nas dotąd prawie nie wyzyskane.

Gospodarze unikają styczności z robotnikami po za drogą urzędową w obawie, by nie stracili powagi. Obawa ta będzie zbyteczną, robotnik uzna przełożonego, chociaż tenże każdéj niedzieli pouczającą a zajmującą prowadzić będzie z podwładnymi gawędę. Wszakże widzimy często, że gospodarze wyższego i niższego stanowiska bawią się z ludem na weselach, chrzcinach lub na wieńcu, czyli okrężném. W tym sposobie zbliżania się do ludu prędzéjbym rodzaj poufalenia upatrzył. Gdzie tylko podwładni nie trzeźwi się bawią, tam przełożony zbliżać się nie powinien, a tém mniéj brać udział w zabawie. Tu mogą zajścia nieprzyjemne wystawić na szwank szacunek, jaki podwładni dla przełożonego mieć winni

7. Zamiłowanie porządku charakteryzuje dobrego gospodarza. Jeśli kierujący gospodarstwem jest punktualnym, spokojnym, jeśli przestrzega, aby każdy przedmiot był ustawiony w przeznaczoném miejscu, jeżeli zaprowadzi w podwórzu pewien ład, że linie proste pod prostemi kątami przecinać się będą, to nietylko ułatwi sobie kontrolę czynności swych podwładnych, ale także wyrobi w nich pewną ścisłość w wykonywaniu obowiązków. W gospodarstwie, gdzie narzędzia ustawione w prostych liniach zawsze, nie będzie potrzeba gwałtownego po kątach szukania potrzebnego przedmiotu; gdzie ściółka składa się w jedno miejsce i zabezpieczona od deszczu zachowuje się aż do użycia, nie zastaniesz podwórza zabarłożonego, gdyż pasterzom łatwo będzie drobne okruchy zagarnąć i przypadający każdemu z nich dział codziennie zamieść. Drobiazgowe te na pozór zamiotki przysporzą w gospodarstwie nawozu, którego gospodarz nigdy mieć nie może za wiele. Gospodarz miłujący porządek, nie ścierpi, aby zwierzęta stały bez podściółki. W obawie, by takowéj nie brakło, wcześnie sobie suchéj ziemi, torfu lub tém podobnego surrogatu przysposobi i od deszczu osłoni. Będzie miał przestrzegając porządku, zdrowe bydło w oborach; przestrzegając czas odpasania, będzie miał silne bydło robocze.

Podwórze, to jak parowa machina poruszająca wszelkie w fabryce machiny i warsztaty· Jak powodzenie fabryki od głównego motora zawisło, tak też roboty w polu nie pójdą raźnie, jeśli w podwórzu nie ma porządku.

Jeżeli tak wielki nacisk na porządek w podwórzu kładę, jeżeli potrzebę tego porządku uważam za konieczną w każdém gospodarstwie, to bynajmniéj się nie obawiam zarzutu, aby przeprowadzenie we wszystkich drobnostkach ścisłego porządku było kosztowniejszém niż gospodarstwo, które na ten zewnętrzny porządek, „co to ładnie wygląda, a nic nie przynosi" wcale, albo bardzo mało zważa. Zarzut ten nietylko jest bezpodstawnym, ale nawet dla gospodarstwa szkodliwym. Ktokolwiek zemną rozważy dokładnie całoroczne w podwórzu zajęcia, ten przyzna, że nie masz takiego dnia w roku, aby w podwórzu zupełnie nie było ludzi, wszakże choćby w najmniejszéj chudobie przychodzi gospodyni krowy doić lub jeść gotować, a gospodarz czy to po konie, czy po narzędzia do gumna zajrzeć musi. W folwarku rano ludzi zwykle dużo—prawie wszyscy służebni, pasterze, dziewki i t. p. Każdy z fornali lub pasterzy ma prócz stajni dla powierzonego mu bydła, drogę do stajni prowadzącą, ma gnojownią gdzie nawóz składa. Cóż więc trudnego, że każdy z tych ludzi swój kawałek bruku umiecie? Co kosztuje proste ustawienie woza przez fornala, lub pługa przez oracza powracającego z pola? Robotnik nie zmudzi, zaprzęże nawet sporzéj, gdy narzędzie będzie miał na swojém miejscu. Jeśli do zamiatania potrzeba mioteł, to one się przysporzeniem najlepszego nawozu dziesięćkrotnie zapłacą. Stałe utrzymanie tego pożytecznego ładu w podwórzu będzie trudném jedynie dla gospodarza, którego zamiłowanie porządku nie jest udziałem. Gospodarz miłujący porządek, wprowadzający w tym kierunku ulepszenia, przekona się po dłuższém wytrwałém a praktyczném wyzyskaniu téj metody gospodarowania, że wprowadzenie systematycznego ładu w podwórzu oddziała korzystnie na bieg gospodarstwa, że wyrobi się karność wojskowa, że robotnicy przyzwyczajeni do uprzątania i przestrzegania, aby wszystko stało na przeznaczoném miejscu, przyzwyczają się do ścisłego a przytomnego wykonywania rozkazów i poleceń.

8. Akuratność, otóż przymiot gospodarza w nowszém gospodarstwie, ważną odgrywający rolę. Może ten gospodarz przejść w pedanterye bez szkody. Rezultaty pracy jego niknąć będą, gdy ich ściśle kontrolować nie będzie. Przymiot ten gospodarza okaże się szczególniéj w rachunkowości, téj najbystrzejszéj dozorczyni gospodarza. Akuratnie notując każdy wypadek w dobrze obmyślaném stosownóm miejscu, znajdzie go gospodarz w potrzebie z łatwością. Zapisywanie dorywcze na świstkach żadnéj prawie nie przyniesie korzyści. Potrzeba gospodarzowi wyrobić w sobie to przekonanie, że równie pożyteczną jest kontrolowanie ściśle wszelkich czynności, jak pilnowanie własnego dobra. Straty, jakie ponoszą gospodarstwa w skutek nieakuratności gospodarzy, z pewnością przewyższają te, jakie z niezależnych od gospodarza okoliczności wynikają. *(d. n.)*

Oranie ściernisk.

Po ukończonych siewach jesiennych zaprzęgi wszędzie są zatrudnione podorywką ściernisk, na nieszczęście pożyteczna ta praca wykonywa się często bardzo niedokładnie i nieodpowiednio celowi. Pożytek podorywania ściernisk jest rozmaity, bo najprzód przez to zamierza się szczątki żniw zwrócić ziemi, daléj nasiona chwastów, puszczające się tak z nasienia jak i z korzeni, zniszczyć, wreszcie przysposobić rolę do siewu wiosennego i spodnią warstwę wystawić na użyźniający wpływ atmosfery. Pozostałości często mało cenione po sprzątniętém zbożu, są znaczniejsze, niż zwykle sądzą; i tak podług nowszych spostrzeżeń szczątki i odpadki po sprzęcie czerwonéj koniczyny wynoszą około 4000 fnt., po łubinie, który się dobrze udał, około 2660 fnt., po jęczmieniu 2100 fnt. na hektar. Chociaż powyższe liczby nie mogą mieć pretensyi do wielkiéj dokładności, są zawsze jeszcze dość znaczne, ażeby je wziąść pod ścisłą rozwagę i dopomódz do wyjaśnienia, dla czego po dobrym przedpłodzie płód następny może być dobry. Zamierzając przez zoranie ścierniska podorać tylko szczątki roślin i nasiona chwastów, wystarcza miałka orka; lepiéj i prędzéj dokonywa się téj pracy przez rozpowszechnione bardzo w nowszym czasie grubery w rozmaitych formach, albowiem czyszczą takowe dobrze rolę z perzu i innych chwastów, które następujące brony ogołacają z ziemi i wystawiają na zmarznięcie przez zimę.

W każdém gospodarstwie zatém na 100 do 150 hektarów powinno się trzymać dwa grubery, bo do dobréj uprawy roli są one konieczne i gdzie więcéj znajduje się gruberów, można mniéj pługami wystarczyć, przez co niepotrzeba kłaść w narzędzia rolnicze tak wielkiego kapitału.

Największą korzyść orka ścierniska wtedy przynosi, gdy się odbywa jak najgłębiéj, t. j. przynajmniéj na sześć do ośm cali, aże-

by rolę gruntownie spulchnić, poczém przez zimę może się odleżeć, podczas gdy wydobyta na wierzch spodnia warstwa wystawiona jest na rozkładające wpływy powietrza. Zorana tak w jesieni rola, jeżeli nie jest mokrą, na wiosnę nie potrzebuje już więcéj być oraną, po uwleczeniu można ją obsiać owsem z koniczyną. Obiedwie rośliny, tak owies jak i koniczyna, z powodu iż w roli wszystka wilgoć zimowa zostaje utrzymaną, mniéj są w takim razie wystawione na zdarzające się często podczas suchych lat wypalenie, niż gdyby rola na wiosnę raz jeszcze uprawioną była pługiem. Owies tak dobrze jak koniczyna są głęboko zakorzeniającemi się roślinami; skoro przez głęboką orkę w jesieni wierzchnia przegniła warstwa ziemi dostaje się na spód, koniczyna musi swemi korzeniami jeszcze bardziéj sięgać w głąb, co ją chroni latem przed wypaleniem a zimą przed zmarznięciem.

Przeciwko wysadzaniu na wierzch przez mróz korzeni koniczyny, co mianowicie na murszatéj lub zawierającéj dużo wapna ziemi się zdarza, nawet głęboka orka nic nie pomaga; na takich ziemiach rzadko się tylko uda otrzymać dobrą koniczynę, więcéj są one stosowne pod jarzynę z trawami na pastwisko. Owies wynagradza głęboką orkę w jesieni sprzętem ciężkiego ziarna. Jęczmień, który jak wiadomo po mierzwionych roślinach okopowych dobrze się udaje, lepiéj znosi, niż powszechnie sądzą wydobycie na wierzch przy jesiennéj orce martwego podglebia, byle tylko w nie zbyt wielkiéj ilości. Jeżeli tylko na wiosnę powierzchnia zostanie dobrze spulchnioną gruberem i broną, zboże tę głęboką orkę jesienną bardzo wynagradza, mianowicie ziarno na głęboko uprawnéj ziemi jest cięższe i większą ma wartość dla piwowara. Groch, który zwykle sieje się na świeżym gnoju, poczém następuje ozimina, lubi bardzo, gdy gnój głęboko w jesieni zostaje przyorany. Najlepiéj wtedy siać groch pod bronę na surową skibę, a w celu wtłoczenia leżących na wierzchu ziarn rolę uwałować. Gdy groch siany być ma pod dryl, potrzeba naturalnie lepszéj uprawy, siew taki należy przecież w Księz. Pozn. do wyjątków. Głęboko w jesieni spulchniona ziemia przyczynia się bardzo do pewnego udania się grochu. Najgłębiéj zaś powinno być ściernisko zorane tam, gdzie mają przyjść ziemniaki i wszelkie rośliny okopowe, gdyż takowe, aby wydać obfity sprzęt, koniecznie potrzebują głębokiéj uprawy.

(Ziemianin).

Sprawozdania tygodniowe:

M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota dnia 25 listopada 1876 r.

W bieżącym tygodniu mieliśmy lekki mróz, przyczém Wisła zamarzła i kommunikacya na niéj ustała.

W Anglii cieszono się łagodném powietrzem, dla czego zasiewy można było ukończyć, w Szkocyi jednakowoż jeszcze wiele roli pozostaje do uprawienia. Pomimo, że w Anglii nateraz więcéj wierzą w pokój pomiędzy Anglią i Rossyą w sprawie wschodniéj niż w wojnę, a ceny w ostatnim tygodniu się utrzymały, jednak zdaje się, że więcéj potrzeba własna, niż względy polityczne dobre tendencye targowe wywołała. Dowozy obcéj pszenicy były dosyć znaczne, lecz dla ogromnéj konsumcyi musiano jeszcze pszenicę składową naruszyć. W ostatnich czasach usiłują z portów Czarnego morza jak najwięcéj ładunków pszenicy do Anglii wyekspedyować, tak samo i Kalifornia wysyła co może. Za doszłe już ładunki płacono o 1 do 2 sh. za kwarter wyżéj.

Targi w Londynie, Hull, Liverpool i New-Castle były stałe przy dobrym popycie. Z Australii donoszą o wielkiéj posusze, dla tego spodziewają się na przyszłość lichego zbioru pszenicy. Nowy-York miał lepsze ceny na pszenicę i mąkę. Francya, Hollandya i Belgia również okazują potrzeby i płacą wyższe ceny. Targi w Niemczech południowych wszędzie z interesem. Berlin stalszy na pszenicę, na żyto słaby.

Dowozy pszenicy na naszym targu były w tym tygodniu tylko małe, ale i na te pokup był nie wielki, gdyż eksport do Anglii ustał tymczasowo. W skutek drogiego przewozu zimowego i assekuracyi wodnéj ceny nasze targowe nie przedstawiają tymczasowo żadnego rachunku. Tylko eksport do Antwerpii był w ostatnim czasie dosyć korzystny, i wtenczas też chęć do kupna była dość ożywiona, tak, że zniżkę cen w początku tygodnia o 2—3 marek na tonnie całkowicie powetowano. Sprzedano w ogóle 900 ton. Żyto, mianowicie ruskie, w braku krajowego chętnie i drożéj kupowano. Jęczmień w średnim gatunku wątły.

Tonna z 2000 f. celn.=2442 f. pudowych	Marek	waga hollen.	korzec polski 242 f. pudow. rs. i k.
Pszenica			
jara i czerwona	201—206	130 –135	7.95—8 15
jasno-kolor.	205	124/5	8,11
pstra	204—207	127—130	8,07 - 8.19
szklista	208—210	132—133	8 23—8 31
jasno pstra	208—211	128/9—130/1	8.23—8.35
wysoko pstra szkl.	211—214	132—135/6	8.35 - 8.43
biała	210—212	128/9—130	8 31 8 39
Żyto			korz. pol.=232 f. pud.
ruskie	163½	119/20	6.21
krajowe	173½—179½	123/5—129/30	6.59—6.82
Jęczmień			korz. pol.=202 f. pud.
dwurzędny	153—160	112/3—118	5.06—5.29
czterorzędny	142	105/6—107	4.69
Groch			korz. pol.=262 f. pud.
średni	146—149		6.22 6.36
Wyka	150—156		6.40—6.69

Banknoty rossyjskie 249.75 mr. za 100 rubli.

Podwołoczyska dnia 25 listopada 1876 r.

Powietrze w upłynionym tygodniu przyjęło charakter zimowy; z początku padał śnieg obficie, przy końcu wzmógł się mróz, który do dziś nie zwolniał.

W Anglii panowało usposobienie stałe, tak na krajową jak i na obcą pszenicę, chętnie też kupowano ładunki płynące po cenach zwyżkowych. Targi francuzkie w skutek znacznych dowozów wątłe. Paryż notował zwyżkę przy dobrym pokupie. W Belgii panował dobry popyt przy tendencyi zwyżkowéj. W Niemczech południowych targi spokojne. Berlin miał usposobienie stałe przy tendencyi zwyżkowéj. Handel zbożowy na targach naszych pozostaje chwiejny; ceny zboża raz się podnoszą, to znów spadają nie mogąc się ustalić. Przyczynę tego objawu przypisać należy niepewnéj dotąd sytuacyi politycznéj. Chęć jednak do kupna ożywiona.

W ruchu handlowym wielkie wrażenie robi podskoczenie cen cukru; powodem jest nieurodzaj w burakach w krajach zachodnich, ztąd ogromny eksport z Austryi cukru i mączki.

Płacono u nas:

Za pszenicę	100 kilogr.	10 —10,50	fl. a. w.
żyto	„	8 — 8,50	„
jęczmień	„	5,25— 5,75	„
owies	„	7,50— 8,25	„
groch	„	8 — 9,50	„
rzepak	„	16 —16,25	„

Dom Komissowo-Spedycyjny Ostroróg Sadowski i Sp.

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 17 (29) Ноября 1876 г.